

Proces senegalskich aferzystów z IAAF

10 czerwca 2020

W miniony poniedziałek w Paryżu rozpoczął się proces oskarżonych o korupcję byłych działaczy międzynarodowej federacji lekkoatletycznej (IAAF) – Senegalczyków Lamine Diacka i jego syna Papy Massata Diacka. Diack-senior to pierwszy i jedynym jak dotąd szef IAAF spoza Europy. Kierował światową federacją lekkoatletyczną w latach 1999-2015. Teraz grozi mu kara do 10 lat więzienia.

Przesłuchania mają trwać sześć dni. Proces miał ruszyć 13 stycznia, ale został przesunięty z przyczyn proceduralnych na czerwiec. 87-letni Diack pojawił się w paryskim sądzie, ale jego syn, były dyrektor marketingowy IAAF, nie przybył do stolicy Francji i ukrywa się w Senegalu, który odmówił jego ekstradycji. Francuska prokuratura stawia mu zarzuty prania brudnych pieniędzy, korupcję i naruszenie zaufania, natomiast Diack senior jest oskarżany o czerpanie korzyści przy wyborze gospodarzy igrzysk olimpijskich 2016 w Rio de Janeiro i 2020 roku w Tokio oraz lekkoatletycznych mistrzostw świata w 2015 w Pekinie oraz i 2019 roku w Katarze.

Wielowątkowy proces obejmuje zarówno kwestię korupcji w IAAF, jak i MKOl. Lamine Diack został aresztowany w listopadzie 2015 we Francji i otrzymał zakaz opuszczania tego kraju. Podczas dochodzenia nie oszacowano wielkości strat spowodowanych działalnością Diacków, ale międzynarodowa federacja lekkoatletyczna, będąca w procesie oskarżycielem posiłkowym oraz Międzynarodowy Komitet Olimpijski i Światowa Agencja Antydopingowa (WADA) żądają od pozwanych odszkodowania w wysokości 24,6 mln euro, natomiast poniesione straty wszystkie te instytucje szacują na łączną kwotę 41 mln euro. Na ławie oskarżonych zasiądą także, pod zarzutem biernego przekupstwa, były francuski doradca Diacka, prawnik Habib Cisse oraz były

szeft służby antydopingowej IAAF Gabriel Dolle.

W procesie główną postacią jest jednak Papa Massata Diack, który od lat skutecznie wymyka się francuskiemu wymiarowi sprawiedliwości, pomimo kilku międzynarodowych nakazów aresztowania. W paryskim procesie jest oskarżany o to, że wykorzystał swoje wpływy oraz wpływy ojca, dla osiągnięcia korzyści majątkowej w łącznej wysokości 10 milionów dolarów. W jego przypadku francuska prokuratura do jednego worka wrzuciła wszystko, co miała przeciwko obu Senegalczykom, czyli oskarżenie o korupcję przy wyborze gospodarzy igrzysk 2016 i 2020 oraz lekkoatletycznych mistrzostw świata w Pekinie w 2015 i katarskiej Dosze w 2019, ale także przyjmowanie łapówek za rzekome tuszowanie dopingu w Rosji. Obaj Diackowie rzecz jasna nie przyznają się do winy.

Dowody przeciwko nim są jednak dość mocne. Śledczy odkryli m.in. dwa przelewy datowane na 30 lipca i 28 października 2013 roku, z japońskiego konta pod nazwą „Tokio 2020 – Oferty olimpijskie”. Daty są istotne, ponieważ Tokio uzyskało prawo organizacji igrzysk w głosowaniu MKOl 7 września tego samego roku, w Buenos Aires. Pieniądze, w sumie 1,8 mln euro, trafiły na konto firmy Black Tidings w Singapurze powiązanej kapitałowo z firmami Papy Massaty Diacka. Oskarżony pod koniec 2018 roku za aktywną korupcję szef komisji przetargowej Tokio 2020 Japończyk Tsunekazu Takeda musiał zrezygnować z funkcji przewodniczącego Japońskiego Komitetu Olimpijskiego.

Pod lupą francuskich śledczych znalazły się także dwa przelewy opiewające na dwa miliony dolarów, które trafiły na konta firmy Diacka-juniora 29 września 2009 roku, trzy dni przed głosowaniem MKOl w sprawie gospodarza igrzysk olimpijskich w 2016 roku. Pieniądze pochodziły od firmy Matlock Capital, za którą stoi brazylijski przedsiębiorca Arthur Soares, zaufany człowiek byłego gubernatora Rio Sergio Cabrala, który obecnie odbywa w swoim kraju karę więzienia za korupcję. Śledczy uważają, że przelewy te zostały wykonane na wniosek szefa komisji przetargowej Rio 2016 Carlosa Nuzmana. Ten ostatni

został aresztowany w Rio we wrześniu 2017 roku, lecz szybko zwolniony warunkowo.

Kolejnym ogniwem korupcyjnego łańcucha jest płatność na łączną kwotę 3,5 mln dolarów przelana w październiku 2011 roku na rzecz firmy zajmującej się marketingiem sportowym, Oryx Qatar Sports Investment, prowadzonej przez Papę Massatę Diacka, ale założoną przez Khalida Al-Khelaifiego.

Lamine Diack w tym procesie jest też oskarżany o wymuszenie 3,5 mln euro łapówek od rosyjskich sportowców podejrzanych przez IAAF o doping, w zamian za opóźnienie sankcji aby mogli wystartować w igrzyskach w Rio de Janeiro. Ponieważ wysokość łapówek, ponoć od 400 do 600 tys. euro od osoby, jest trochę absurdalna, to śledczy do zarzutów dorzucili też Diackowi pośrednictwo w transferze 1,5 mln dolarów z Rosji na finansowanie kampanii w wyborach prezydenckich i ustawodawczych w Senegalu w 2012 roku, co też miało być rzekomo rewanżem za blokowanie przez Diacka oskarżeń Rosjan o tuszowanie tzw. państwowego dopingu.

Przesłuchania stron w tym procesie mają potrwać do końca tego tygodnia, ale werdykt chyba już można przewidzieć.

Autorstwo: Jan T. Kowalski

Źródło: Trybuna.info